



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** "Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca" : funkcja i semantyka bohatera tytułowego

**Author:** Piotr Fast

**Citation style:** Fast Piotr. (1982). "Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca" : funkcja i semantyka bohatera tytułowego. W: S. Poręba (red.), "Postać w literaturze rosyjskiej XX wieku" (S. 55-66). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

PIOTR FAST

---

„BURZLIWE ŻYCIE LEJZORKA  
ROJTSZWAŃCA”. FUNKCJA  
I SEMANTYKA BOHATERA TYTUŁOWEGO

*Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca* — powieść napisana przez Ilję Erenburga w 1927, a wydana w 1928 roku — zamyka pewien okres w twórczości jej autora. Okres znaczony takimi na przykład tytułami jak *Niezwykłe przygody Julio Jurenito* (1922) czy *Trzynaście fajek* (1923). Zamyka go — jak się wydaje — nie tylko chronologicznie. Podejmuje tu bowiem Erenburg wiele wątków myślowych zawartych we wcześniejszej twórczości prozatorskiej i reasumuje (czy dokładniej: syntetyzuje) jakże różne zastosowane wcześniej sposoby literackiego kreowania świata.

Wymienione tu, poprzedzające powstanie *Lejzorka* utwory, pojawiły się obok siebie nie całkiem przypadkowo i nie całkiem przypadkowo w kontekście omawianej powieści. Obydwa stanowią w twórczości Erenburga lat dwudziestych modelowe przykłady różnych nurtów problemowo-artystycznych. Sądzę, że właśnie opisywana powieść stanowi ich zwieńczenie.

Po pierwsze, *Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca* jest satyryczną wizją rzeczywistości radzieckiej i świata zachodniego. Ow satyryczno-groteskowy wymiar łączy niewątpliwie ten utwór z *Niezwykłymi przygodami Julio Jurenito*.

Po drugie, aspekt satyrycznego widzenia rzeczywistości oraz piętnowanie pewnych jej cech łączy tu Erenburg z wyraźnie odmiennym sposobem puentowania — zbieżnym ze stylem myślenia *Trzynastu fajek*.

Nie chodzi oczywiście o dowodowe przeprowadzenie tezy o jakościowej odmienności *Lejzorka* w stosunku do wskazanych utworów (choć jest ona dla mnie niewątpliwa), ani — z drugiej strony — o udowodnienie faktu, że jest on ich syntezą. Twierdzenia te, choć bezsprzecznie wy-

magające uzasadnienia<sup>1</sup>, zostaną tu przyjęte jako wstępne założenie, pozwalające na przeprowadzenie innego rozumowania, które częściowo uzasadni także wskazane tezy.

Zestawiając *Lejzorka* z tak różnymi utworami, nie chcę wcale powiedzieć, że jest to utwór niekoherentny, sprzeczny wewnątrznie. Odwrotnie, wydaje mi się, że połączenie odmiennych sposobów myślenia dało Erenburgowi możliwość osiągnięcia zupełnie nowej jakości, która pozwala traktować omawiany utwór jako jeden z najwybitniejszych w jego twórczości prozatorskiej, nie tylko lat dwudziestych.

Ową jakościową odmienną *Lejzorka* widzę przede wszystkim w jego podatności na różne strategie (czy style) odbioru. Jest to bowiem powieść — moim zdaniem — co najmniej dwuplanowa<sup>2</sup>. Zewnętrznie budowa zdarzeniowa utworu jednoznacznie nawiązuje do konwencji powieści przygodowej, ułatwiającej nanizywanie motywów fabularnych — tak jak to obserwujemy na przykład w powstałej w tym samym czasie powieści Ilji Ilfa i Eugeniusza Pietrowa *12 krzesel*. Motywacja następstwa fabularnego jest tu jednak jeszcze słabsza niż w utworze tych autorów, w którym (poza głównymi postaciami) podróż i zdarzenia połączone są celem poszukiwań. W *Lejzorku* jedynym elementem scalającym jednostki tekstu jest postać homelskiego Żyda. Jego funkcja jest więc *sensu stricto* konstrukcyjna. Pogląd taki prawdziwy jest jednak wyłącznie wtedy, gdy rozumiemy omawianą powieść jako zestaw satyrycznych nowel czy anegdot, czyli wtedy, gdy z punktu widzenia kompozycji potraktujemy ją jako powieść awanturkowo-przygodową. Za dodatkowy argument przemawiający na rzecz takiej właśnie interpretacji uznać można zastosowanie przez Erenburga określonej konstrukcji głównego bohatera.

Lejzorek jest postacią pozbawioną w zasadzie wyglądu zewnętrznego i charakterystyki psychicznej — mam tu oczywiście na myśli partie odnarratorskie utworu. W wypowiedziach narratora sformułowania charakteryzujące bohatera w sposób stematyzowany pojawiają się na 287 stronach tekstu zaledwie 12 razy, w wypowiedziach zaś postaci tylko 5 razy. Przy tym wszystkie one dotyczą w zasadzie „rysopisu” *Lejzorka*, nie podejmując charakterystyki wewnętrznej. Aż dziesięć z nich informuje (czy przypomina informację) o małym wroście bohatera (na przykład: sięga pod pachę — s. 10; za kolana — s. 33; do bioder — s. 53; „pigmejczyk” — s. 47; „mizerna kompleksja” — s. 50; „jak szpileczka” —

<sup>1</sup> Częściowo porównanie *Lejzorka* z *Julio Jurenito* przeprowadza F. Nieuważny w monografii *Ilja Erenburg* (Warszawa 1966, s. 66 i nn.).

<sup>2</sup> Termin ten nie ma nic wspólnego ze stosowanym np. przez L. Jerszowa określeniem „powieść wieloplanowa” (idem: *Русский советский роман. Национальные традиции и новаторство*. Ленинград 1967, s. 26), w którym chodzi mu raczej o wieloproblemowość czy wielotematyczność niż o rzeczywiste strukturalne rozwarstwienie semantyczne tekstu, z którym — jak mierniam — mamy do czynienia w opisywanej powieści.

s. 146; „skarłowaciały” — s. 149; „niepomierne mały wzrost” — s. 103)<sup>3</sup>. Kilka fragmentów powieści informację tę przekazuje innymi sposobami — używając do określenia części ciała Lejzorka wyrażen drobniejszych („główka” — s. 12, 110; „cieniutkie rączki” — s. 109), lub przywołując inne jego cechy („cieniutki głosik” — s. 46; „głosik przypominający mysi pisk” — s. 103; „chodzi na paluszkach” — s. 50). Jedynie w dwóch miejscach pojawiają się określenia ubioru bohatera, a i tu są one sfunkcjonalizowane nie ze względu na wygląd, lecz na jego sytuację materialną, na przykład:

[...] zadawał obecnie szyku w niepomierne szerokich spodniach, wzdychając:

— To zmarnowany materiał na trzy osoby (s. 219).

Jeden tylko raz spotykamy próbę zwartej charakterystyki wyglądu Lejzorka, choć i tu jest to wypowiedź innej postaci — przekazująca raczej cechy podmiotu mówiącego:

Pan jest wyjątkiem. W całym Königsbergu nie ma takiego niedorodka. Pan waży z pewnością czterdzieści kilogramów. Nie więcej. Wzrost zdegenerowany. Może pan uchodzić za ośmioletnie dziecko. Metr trzydzieści. Nie więcej. Przedwczesne starzenie się. Pan jest unikatem! (s. 138).

Tylko w kilku miejscach pojawiają się w wypowiedziach stematyzowanych określenia cech psychiki bohatera. Pierwsza z nich, sformułowana dwukrotnie, ukazuje skłonność Lejzorka do rozmyślań:

Dawno już podbródek Lejzorka okrył się kędzierzawym zarostem, dawno zarost ten padł skoszony zręczną dłonią fryzjera Lewka, dawno już Lejzorek zapomniał o kiju nauczyciela i o dwóch Żydach, co znaleźli jeden tałes, lecz pozostało mu przyzwyczajenie do rozmyślania o tym, o czym lepiej nie rozmyślać wcale (s. 15).

Lejzorek świetnie zdawał sobie sprawę z tego, co go właśnie zgubiło na sądzie. Ślubował więc sobie jak najmniej rozmyślać (s. 24).

druga zaś, także wyraźnie przez niego uświadomiona cecha, to pechowość:

Lejzorek cichutko wytarł nos

— Ja wiem, że ja jestem pechowiec (s. 112).

[...] w rzeczywistości zaś jestem całkiem zwyczajnym Żydem, któremu się w życiu z lekka nie powodzi (s. 250—251).

<sup>3</sup> Korzystam z następującego wydania powieści: I. Erenburg: *Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca*. Przeł. M. Popowska. Warszawa 1957 (stronice wskazuję w nawiasach).

W opisywanym tu sposobie odczytania utworu informacje te stanowią podstawowy element motywacyjny, uzasadniający możliwość zaistnienia „przygód” bohatera. Poza tymi konstatacjami, obejmującymi jakby całość osobowości postaci, pojawiają się jeszcze charakterystyki, które nazwać można okazjonalnymi, gdyż uzasadniają one (najczęściej ironicznie — jeśli występują w mowie narratora) lub usprawiedliwiają pewne zachowania Lejzorka:

Potrafił być niezachwiany do końca, zupełnie jak towarzysz Szmurygin (s. 7).

Jednakże Rojtszwaniec był człowiekiem silnej woli (s. 101).

Należy wyznać, że Lejzorek odznaczał się nadmiernym entuzjazmem (s. 108).

[...] ja nawet nie umiem śmiać się triumfalnie (s. 13).

Pfeifer nieraz powiadał mu: „Rojtszwaniec, pan tak **łiesz**, jakbyś nie był żywym człowiekiem, tylko całą gazetą”. Naturalnie, że Lejzorek w głębi duszy jest literatem! Oto po co przyjechał do Moskwy (s. 89).

Stematyzowana charakterystyka Lejzorka jest — jak widać — jednostronna; jego rysopis i cechy psychiczne, ukazane są w utworze co najmniej skromnie, częściowo, podkreślając wąski aspekt osobowości. Można z tego wnioskować, iż nie nakreślenie pełnej sylwetki postaci jest celem tekstu. Sam tytuł zresztą takiego oczekiwania nie stwarza, pozwala jednak przypuszczać, że utwór zawiera opis **życia** bohatera. I tutaj spotyka jednak czytelnika zawód. Powieść przynosi bowiem przedstawienie jedynie kilku lat z życia Lejzorka, a i to dokładnie opisane są jedynie niektóre tego okresu odcinki. Pozostałe są albo w ogóle pomijane, albo pojawiają się w sumarycznych relacjach, na przykład:

Minęło kilka tygodni [...] (s. 66).

Po upływie dwóch tygodni [...] (s. 103).

Pod jesień Lejzorek jakoś zaczepił się [...] (s. 106).

Po odsiedzeniu kary w więzieniu [...] (s. 170).

Minęły dwa tygodnie [...] (s. 211).

Znowu dla Lejzorka nastąpiły ponure dni. Po kolei był pomywaczką w restauracji i groomem w budzie jarmarcznej, kręcił katarynkę i sprzedawał chińskie orzeszki; od czasu do czasu aresztowano go, bito, po czym puszczano na wolność (s. 235).

W życiu Lejzorka rozpoczął się **zwykły galimatias**: zmienność następujących po sobie profesji, rozdzierające duszę wonie w porze obiadowej, kopniaki, gawędy filozoficzne i sen na twardej ziemi (s. 267).

Taka zasada gospodarowania czasem przedstawionym wyraźnie zbliża powieść do konwencji utworu przygodowego: ważne jest nie „życie” i nie Lejzorek, lecz to, co on w życiu napotyka. Z tego punktu widzenia postać tytułowa staje się jedynie zasadą konstrukcyjną, pozwalającą na przedstawienie obok siebie tak różnych miejsc i poddanie satyrycznemu oglądowi dziejących się w nich zdarzeń lub panujących stosunków.

Reasumując: strategia, którą nazwać można naiwną lub powierzchowną, pozwala odczytać utwór jako typową powieść satyryczną, w której bohater, wyposażony jedynie tak, aby można było stwierdzić jego tożsamość, służy za figurę pozwalającą utrzymać spójność tekstu. Lejzorek Rojtszwaniec jest z tego punktu widzenia jedynie zasadą spójności utworu oraz swoistym „kamieniem probierczym” pozwalającym na ujawnienie określonych cech i charakterystyk różnych miejsc i środowisk.

Takie odczytanie utworu, choć umotywowane zewnętrzną budową świata przedstawionego, w znaczny sposób zuboża jednak jego sens i upraszcza złożoność istniejących w nim relacji oraz konotowanych przezeń znaczeń. Podczas odczytania „głębszego” pojawiają się znaczenia zupełnie inne — charakteryzujące się odmienną wartością epistemologiczną. Funkcja Lejzorka jako — jak to nazwałem — „kamienia probierczego”, a także jego szczątkowa charakterystyka stematyzowana dają się zinterpretować odmiennie. Wcale bowiem nie jest bez znaczenia fakt, że postać, która ma „testować” odpowiednie systemy społeczno-polityczne, jest tak opisana w wypowiedziach narratora, jak to wskazałem wyżej. Cechy: „mały”, „pechowy”, „skłonny do rozmyślań” osadzają tego bohatera w kontekście tak charakterystycznego modelu postaci literackiej wieku XIX, jakim był „mały człowiek”. Lejzorek jest „mały” w sensie dosłownym także po to, aby paralela ta była widoczna bezpośrednio, a nie czytelna jedynie dzięki zestawieniu innych elementów tekstu. Zdaje się wręcz, że bardziej chodzi w utworze o bezpośrednie skojarzenie Lejzorka z określonym modelem charakterologiczno-społecznym niż o sumienne tych związków przedstawienie. Rojtszwaniec osadzony jest bowiem w zupełnie innym świecie niż bohaterowie z tego kręgu. Przestrzeń, w której go obserwujemy, jest w zasadzie zawsze „cudza”, zupełnie odmiennie niż w wypadku na przykład Akakija Akakijewicza czy Diewuszkina. Jest ona przy tym „cudza” nie tylko w sensie wartości, które ją konstytuują, lecz także w sensie bezpośrednim — fizycznym. Kołowrót miejsc „cudzych”: Rosja okresu NEP-u, sanacyjna Polska, Niemcy, Francja, Anglia, Palestyna — to dla udręczonego bohatera przymus wynikający z każdorazowej konieczności ucieczki od miejsca „złego” — miejsca, w którym znowu zaczynają go bić, a nie poszukiwanie miejsca najlepszego. Lejzorek jest przez poszczególne „przestrzenie” (walentne oczywiście przede wszystkim etycznie) odrzu-

cany. Tym różni się jego los od klasycznych, archetypowych w literaturze podróży do określonego celu — przedstawionych na przykład w *Odysei*, *Komu na Rusi dobrze się dzieje*, a najdobitniej na gruncie literatury radzieckiej w napisanej dziesięć lat po utworze Erenburga *Krainie Murawia* Aleksandra Twardowskiego. W utworach tych bohaterowie zawsze wyruszają na poszukiwanie miejsca lub wartości (nieodzwrotnie z określonym miejscem związanej). Utwór Erenburga, wykorzystując ten sposób budowania fabuły i konstruowania systemu aksjologicznego, trawestuje go równocześnie. Lejzorek szuka jedynie miejsca, gdzie mógłby żyć w ogóle, a nie gdzie żyć mu się będzie najlepiej:

Gdy jeszcze mogłem żyć, to wszyscy krzykali: „Bezczelny Rojtszwaniec, jak śmiesz tutaj żyć?” I znęcali się nade mną. A ja odchodziłem, bo jeszcze chciałem żyć. Teraz jest mi zupełnie wszystko jedno. Chcesz się pan znęcać — to się znęcaj. W istocie, co za skandal: Lejzorek Rojtszwaniec ośmiela się umrzeć w takim sztywnym miejscu! Lecz niech pan się pogodzi z faktem. Za życia również wcale nie wybierałem odpowiednich dla siebie miejsc [podkr. — P.F.]. Nie, po prostu jak dmuchnął wiatr, to ja siadałem do niewyściełanego wagonu (s. 280).

Każde nowe miejsce ma być — w jego wyobraźni — krainą, gdzie jedynie da się żyć. Miejsca te jednak „odrzucają” Lejzorka, aż do momentu, gdy podejmuje on decyzję „zamknięcia koła” — powrotu do Homla. Interpretacyjnie decyzja ta może być odczytana w kategoriach społeczno-politycznych, co sugeruje wypowiedź bohatera:

Ja panu mówię: jedźmy. Rzecz prosta, że tam jest źle i ciężko. Tam nie ma żadnej równej temperatury, tylko śmiertcionośne przeciągi. Ale tam ludzie szukają czegoś. Oni się z wszelką pewnością myślą. Możliwe, że lecą wcale nie do góry, tylko w dół, ale jednak gdzieś tam lecą, a nie tylko ziewają na przygotowanych poduszkach (s. 276—277).

Przytoczony cytat podważa przynajmniej częściowo powszechny niemal sąd o sceptycyzmie<sup>4</sup> analizowanej powieści. Erenburg stawia tu na pierwszym miejscu aktywny stosunek do życia niezależnie od nie dającej się określić z góry wartości podjętych poczynań — co by tu nie mówić, Lejzorek chce wrócić do Związku Radzieckiego, nawet zdając sobie sprawę ze wszystkich ewentualnych konsekwencji tej decyzji. Takie jest chyba znaczenie samej intencji bohatera. Wrócić mu się jednak nie udaje i to kieruje odbiorcę ku sensom innym. Decyzja Lejzorka ma znacznie głębsze niż doraźne sformułowanie oceny owych różnych „miejszc” poznanych w czasie tułaczki. Określenie najwyższej wartości jednego z nich, jednak bez możliwości powrotu (osiągnięcia go) — przy uwzględnieniu wszystkich zastrzeżeń wynikających ze wstępnych rozdziałów powieści i przytoczonego cytatu, przywołuje konotacje głębsze i szersze.

<sup>4</sup> Zob. F. Nieuważny: *Ilja Erenburg...*, s. 66.

Konotacje odsyłające do podstawowych problemów antropologii filozoficznej: problemu tożsamości jednostki ludzkiej. Po wielokrotnym upewnieniu się, że nie ma na świecie miejsca dla niego, Lejzorek uświadamia sobie niemożność stwierdzenia (osiągnięcia) własnej tożsamości.

Zdaje mi się, że już nie jestem krawcem mężczyźnianym, jestem jedynie niestwierdzoną identycznością (s. 45).

— konstatuje bohater, groteskowo formułując ten sąd. Lejzorek decyduje się na podjęcie kroku może zewnętrznie zgubnego, ale jedyne, dającego szansę odnalezienia się w świecie.

Jest to jednak jeden tylko z aspektów problematyki antropologicznej konotowanej przez powieść. Kolejny sięga podstawowych kwestii w refleksji nad człowiekiem podjętych przez filozofię marksistowską dopiero w drugiej połowie naszego stulecia. Chodzi tu o problem wartości i stosunku jednostki do zbiorowości. Nie przypadkiem wszak w swojej głośnej książce z 1965 roku *Marksizm a jednostka ludzka* Adam Schaff przytacza jedną z przypowieści Lejzorka Rojtszwańca — przypowieści, w której wprost pojawia się pytanie o to, czy można zapomnieć o pojedynczych ludziach, gdy stawia się przed sobą cele społeczne. Odpowiedź pada na niekorzyść kolektywizmu:

A gdzież jest powiedziane, że ja mam prawo zapłacić za szczęśliwość całej rozległej ludzkości życiem starego Hersza (s. 80).

Powieść staje się w ten sposób apelem o uwagę nawet dla najmniej szczonego człowieka, który zawsze jest przede wszystkim Człowiekiem:

[...] chociaż pan i ja jesteśmy najkompletniejsi marksściści, to prócz tego jesteśmy, za przeproszeniem, prawdziwymi ludźmi (s. 39).

To niewątpliwie ten apel nie pozwolił na rozpowszechnienie powieści Erenburga w Rosji lat przedwojennych (i nie tylko), gdyż wyraźnie mijał się on z oficjalną propagandą, preferującą kolektywizm i stawiającą cele ogólnospołeczne przed indywidualnymi.

Los Lejzorka staje się w tym kontekście uosobieniem „losu człowieka” — człowieka, który nie potrafi dostosować się do wrogiej mu historii, a który jednak zachował wewnętrzną godność i wiarę we własną wartość:

Ja proszę was, żebyście powiedzieli: „Możliwe, że on był zgniłym wytworem i z całą pewnością ukrył spodnie Pfeifera. Za to kochał nie upięk-szoną niczym wolność, orgię drzew na wybrzeżu Soża, gwiazdy, które wirują gdzieś w próżni horyzontów, i kochał pewne dziewczę homelskie, którego imię niech pozostanie okryte ostateczną tajemnicą” (s. 29).

— człowieka, który nigdy nie może być ostatecznie oceniony na podstawie pozorów:



Ja jestem kompletna zagadka i ani obywatelka Pukie, ani pan, obywatelu prokuratorze, ani nikt na świecie nie wie, jakie ja mogę kryć w swojej duszy uczucia (s. 19).

Wszystkie te wartości jednostki ludzkiej stoją w wyraźnej sprzeczności z jej losem, historią, która nie daje żadnych szans na ich zrealizowanie. Jakże gorzko i jakże prawdziwie brzmi wołanie zagubionego w okrutnych prawach rzeczywistości bohatera:

— Czy ja jestem winien? Jeżeli czymś zawiniłem, to chyba tylko tym, że żyję. Ale i temu też nie jestem winien (s. 17).

Zasygnalizowane tu zagadnienia mieszczą się w kręgu problematyki reifikacji stosunków międzyludzkich oraz przede wszystkim w kręgu określonym pojęciem alienacji, której popularność tak bardzo wzrosła po opublikowaniu pism młodego Marksa, szczególnie jego *Rękopisów ekonomiczno-filozoficznych* z roku 1844. Wydaje się, że kategoria alienacji właśnie pozwala w sposób najpełniejszy zinterpretować najgłębszą zawartość myślową powieści o Lejzorku Rojtszwańcu<sup>5</sup>.

Takie skonstruowanie tytułowej postaci powieści Erenburga aby dała się ona zinterpretować jako model człowieka w ogóle, obciążenie jej sensami ogólnofilozoficznymi, egzystencjalnymi sytuuje *Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca* w kręgu literatury parabolicznej, zawierającej uniwersalistyczny obraz losów człowieka<sup>6</sup>.

Nie tylko zresztą sensy konotowane przez jednostkowe w końcu losy tytułowej postaci (choć skonstruowanej tak, że czytelnik czuje się upoważniony do uogólniania jej losów), pozwalają na rozumienie tej powieści jako paraboli, przypowieści. Skłania do tego także obfite korzystanie w utworze z materiału biblijnego i talmudycznego, pojawiającego się tu w postaci olbrzymiej liczby przypowieści żydowskich, za pomocą których Lejzorek komentuje wszystkie wydarzenia w swoim życiu, nadając im w ten sposób rangę ogólniejszą. Narodowość bohatera oraz świadome odsyłanie odbiorcy do tradycji narodowościowo-religijnych nakazuje odczytywać los Rojtszwańca na tle losów jego narodu. Jawi się on wtedy jako Żyd Wieczny Tułacz, który, na podobieństwo całego plemienia biblijnego, odbywa długotrwałą wędrówkę do Ziemi Obiecanej, nie osiągając jej ostatecznie. Skojarzenie to pogłębione jest bezpośrednim utożsamieniem Lejzorka z Jehoszuą-Chrytusem jako bohaterem jednej z opowiadanych przez niego przypowieści:

<sup>5</sup> O zastosowaniu kategorii alienacji w literaturoznawstwie pisze A. Werner: *O pojęciu alienacji w badaniach literackich*. „Pamiętnik Literacki” 1966, z. 2, s. 435—469. Ciekawym przykładem użycia tego pojęcia do interpretacji tekstu jest książka W. Wyskiele: *Inna twarz Hioba. Problematyka alienacyjna w dziele Brunona Schulza*. Kraków 1980.

<sup>6</sup> Por. M. Głowiński i in.: *Słownik terminów literackich*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976, s. 354.

Rzucił się do ucieczki. Zrazu ścigano go. Pędził po podmiejskiej szosie, bojąc się wychnąć nawet przez sekundę. Ale biegł z trudem. Pomyślał ze smutkiem: „Jak ten goły Żyd naokoło Rzymu” (s. 277)<sup>7</sup>.

Dodatkowo takie utożsamienie, nadające Lejzorkowi uogólniającą funkcję odkupiciela ludzkości (czy „małych ludzi”), sugeruje fakt następujący. Jak już wspomniałem, akcja powieści obejmuje kilka lat życia bohatera (informacja ta nie jest — co prawda — podana wprost, ale nie trudno na podstawie pewnych danych dotyczących przebiegu fabuły ją ustalić). Równocześnie zaś aż trzykrotnie w różnych miejscach, opisujących odległe od siebie w czasie wydarzenia, pojawia się wiadomość o wieku bohatera. Ma on ciągle trzydzieści trzy lata (!):

Nie będę opowiadał o tym, jak Lejzorek w trzydziestym trzecim roku życia został triumfującym kochankiem (s. 111).

— Przepraszam pana socjologa, ale ja mam już trzydzieści trzy lata i ja nawet byłem półtora raza żonaty... (s. 199—200).

O ile nawet mam te trzydzieści trzy lata, to wszak nie jestem jeszcze starcem (s. 221).

Uogólniający sens powieści Erenburga, jego paraboliczność dodatkowo konstytuowane są poprzez wewnętrzne rozczłonkowanie utworu zbudowanego z czterdziestu części (fragmentów), które nie mają tytułów, a oznaczone są jedynie liczbami. Wskazane wcześniej usytuowanie sensów *Lejzorka* w kręgu biblijnym nakazuje odczytać ten fakt w kontekście Starego Testamentu. Nie przypadkiem chyba *Druga Księga Mojżeszowa*, opisująca ucisk Izraelitów w Egipcie i ich wędrówkę do Ziemi Obiecanej pod przewodnictwem Mojżesza, nosząca tytuł *Exodus*, zbudowana jest w analogiczny sposób. Dodatkowo fakt ten pozwala na swoiste semantyczne utożsamienie *Lejzorka* z Mojżeszem — człowiekiem, który wskazuje drogę.

Ogólniejsze, ponadjednostkowe rozumienie perypetii głównego bohatera, a co za tym idzie — interpretacja utworu jako przypowieści o losie człowieka, sugerują także własne konstatacje *Lejzorka*, które — co prawda — nie są wynikiem chęci uogólnienia jego perypetii. Jest to rezultat rezygnacji z dalszej walki, z dalszych poszukiwań:

Lejzorek uśmiechnął się smętnie:

— Niepotrzebnie się pan denerwuje. Powiedzmy, że mi na imię jest Zmartwienie, zaś mojej matce — Troska (s. 279—280).

---

<sup>7</sup> Notabene, cała przypowieść, o której tu mowa, ma sens analogiczny do *Legendy o Wielkim Inkwizytorze* Iwana Karamazowa i w tym kontekście może być odczytana jako swoista wypowiedź na temat religii. Erenburg w całej powieści korzysta z motywów religijnych zdecydowanie przewrotnie, posługując się jedynie ich nośnością semantyczną.

Tyle, skrótowo rzecz traktując, odnaleźć można sensów konotowanych poprzez odpowiednie wyposażenie głównej postaci utworu.

Jak widać z przedstawionego opisu, *Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca* realizuje równocześnie dwa co najmniej zespoły cech gatunkowych, pozwalające na odmienne odczytanie sensów naddanych utworu. Z jednej strony jest to satyryczno-humorystyczna historia wędrowki po świecie, z drugiej zaś rzecz o stosunku jednostki ludzkiej do społeczeństwa i władzy<sup>8</sup>. Analogicznie opisuje *Ostatniego sprawiedliwego* André Schwartz-Barta Michály Sükösd. Powieść ta według niego jest

[...] modelem osobowości i grupy, wykraczającym poza powieściowe działanie się. Osobowość i grupa są w niej podporządkowane wielowiekowej historii Żydów, środowiska ludzkiego, określonego pod względem rasowym, etnologicznym, religijnym i społecznym.<sup>9</sup>

Także przystające do omawianej tu powieści konstatacje poświęca wskazany autor utworowi Bernarda Malamuda *Pośrednik*:

W ślad za bogatymi doświadczeniami niedawnej historii — pisze — konflikt między władzą i osobowością przyniósł niemałą liczbę powieści. Ale spośród wielu tylko nieliczne wzniosły się ponad zawarty w nich bezpośrednio materiał, bezpośrednią negację, oskarżenie, obronę; niewielu pisarzy stworzyło powieści wykraczające poza jednostkowy przekaz, dzieła, których aktualność zawiera się w wielkich symbolach.<sup>10</sup>

Obie te powieści, zawierające, notabene, historie Żydów właśnie, powstały w latach sześćdziesiątych i uważane są przez autora *Wariacje na temat powieści* za wzorcowe realizacje jednego z najbardziej wartościowych nurtów w prozie światowej. Ta pochlebna dla nich opinia tym wyżej stawia utwór Erenburga — napisany przecież około czterdzieści lat wcześniej.

Umiejętność łączenia w jedną spójną całość dwu różnych żywiołów gatunkowych, doprowadzająca do znacznego pogłębienia wymowy tekstu i nadania mu rangi ponadczasowej, przy tym z zachowaniem w warstwie powierzchniowej utworu konwencji śmiechu, sytuuje *Lejzorka* w kręgu jednej z najstarszych tradycji literatury światowej, tak znakomicie opisanej przez Bachtina — najpierw w *Problemach poetyki Dostojewskiego*, a potem w monografii o Franciszku Rabelais — tradycji powagi-śmiechu.

<sup>8</sup> Omawianą dwoistość semantyczną utworu potwierdza (współkształtuje) samo imię głównego bohatera brzmiące po rosyjsku Лазик — kojarzące się bezpośrednio z „łażeniem”, „łazikowaniem” i przywołujące średniowieczną tradycję wędrownego wesołka i kpiarza (por. *Łazik z Tormesu*), w pełnym zaś brzmieniu Łazarz (Eleazar) znaczące „człowiek, któremu pomógł Bóg” (Н. А. Петровский: *Словарь русских личных имен*. Москва 1980, s. 138), człowiek wybrany.

<sup>9</sup> M. Sükösd: *Wariacje na temat powieści*. Przeł. A. Sieroszewski. Warszawa 1975, s. 244.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 251.

W celu udokumentowania zasadności przypisania powieści Erenburga do tradycji satyry menippejskiej wskażmy kilka jej cech, wykorzystując charakterystyki Bachtina:

- 1) korzystanie z elementów śmiechu;
- 2) korzystanie z wyjątkowych sytuacji służących do prowokowania, sprawdzania prawdy „[...] ucieleśnionej w postaci mędrca, poszukiwacza tej prawdy”;
- 3) „[...] organiczne zespolenie swobodnej fantastyki, symboliki i elementów mistyczno-religijnych, z jednej strony, i krańcowego [...] naturalizmu — z drugiej”;
- 4) łączenie fikcji i fantastyki z uniwersalizmem filozoficznym; poruszanie problemów ostatecznych;
- 5) wprowadzanie epizodów skandalów, ekscentrycznych zachowań, niestosownych wypowiedzi, przemów, naruszanie przepisów poprawnej mowy;
- 6) posługiwanie się ostrymi kontrastami, na przykład „[...] wolność mędrca w niewoli”;
- 7) stosowanie elementów utopii społecznej, na przykład w formie podróży w nieznanne kraje;
- 8) „[...] publicystyczna wrażliwość na aktualne zdarzenia”<sup>11</sup>.

Wskazałem tu osiem z czternastu wymienionych przez Bachtina cech satyry menippejskiej, które mogą służyć jako bezpośrednie charakterystyki utworu Erenburga. Wydaje się, że już ten fakt pozwala bez wahania umieścić *Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca* w kręgu tak płodnej tradycji kulturowej, podnoszącej w atrakcyjnej formie najgłębsze filozoficzne i egzystencjalne problemy nie tylko swojego czasu. Sądzę, że fakt ten oraz bogate wyposażenie semantyczne głównego bohatera pozwalają określić powieść Erenburga jako dzieło o wartości ponadczasowej.

Taki jej status podkreśla wskazana tu otwartość semantyczna *Lejzorka*, polegająca na tym, że znaczy on równocześnie historycznie i uniwersalnie, że tworzy strukturę dającą możliwość uzyskania wielości znaczeń bez równoczesnej ogólnikowości czy abstrakcyjności powierzchniowej konstrukcji rzeczywistości przedstawionej. Erenburg osiągnął taką budowę tekstu, że uniwersalność jego znaczeń nie powstała kosztem uproszczenia, „spłaszczenia” zaprezentowanego w nim świata.

---

<sup>11</sup> Zob. charakterystykę satyry menippejskiej w M. Bachtin: *Problemy poetyki Dostojewskiego*. Przeł. N. Modzelewska. Warszawa 1970, s. 175—182.

Петр Фаст

„БУРНАЯ ЖИЗНЬ ЛАЗИКА РОЙТШВАНЕЦА“.  
ФУНКЦИЯ И СЕМАНТИКА ЗАГЛАВНОГО ГЕРОЯ

Резюме

Илья Эренбург в своем романе соединил два начала, характерные для его творчества двадцатых годов. С одной стороны, конструкция главного персонажа позволяет воспринять произведение как принадлежащее к авантюро-приключенческому жанру, с другой, благодаря богатому использованию религиозных и национальных еврейских мотивов, как притчу. Соединение этих двух жанровых стихий позволило затронуть в увлекательной форме основные проблемы философии человека, а также включить *Бурную жизнь Лазика Ройтшванца* в русло древней традиции, описанной Бахтиным в его книгах о Достоевском и Рабле.

Piotr Fast

„БУРНАЯ ЖИЗНЬ ЛАЗИКА РОЙТШВАНЕЦА“  
FUNCTION AND SEMANTICS  
OF THE PROTAGONIST

Summary

In the novel Ilya Erenburg combines two modes of creating reality that had been characteristic for him in the 1920's.

On the one hand the structure of the protagonist makes *Бурная жизнь...* look like a picaresque novel; on the other hand it reads as a parable, owing to the use makes of Jewish culture and Biblical tradition.

Having accepted the presence of these two novelistic genres, the present author was able to tackle the basic problems of philosophical anthropology and to place the novel within the long standing cultural tradition of laughter cum seriousness.